Nr 183 | Piątek 14 (27 sierpnja) 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreznaja 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznaja 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju miesięcz. —85, kwart. 2.50, półrocz. 4.50, rocz. 8.—
Za granicą 1.35, 4.—, 7.—, 14.—
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 5 do 6 po poł. oprócz świąt i niedziel.

Z wystawy Częstochowskiej.

Stado Kruszyna. — Leśnictwo i rybołówstwo.

Częstochowa, dn. 19 sierpnia.

Powszechnie znana jest stadnina wyścigowa ks. Lubomirskich z Kruszyny. To też dla amatorów koni prawdziwą satysfakcyą była możność oglądania na wystawie częstochowskiej wybitnych okazów z tego stada, jak ogierów pełnej krwi „Fluora" i „Brzasku", które wygrały na wyścigach 56 i 36 tys. rb., jak pięknego ogiera półkrwi „Irana", jak matki półkrwi „Azyady" i jej potomstwa „Drawy", „Juwaczki", pięknych klaczy: „Grabówki". „Hańczy". „Idei" i kilkunastu innych.

Ciekawa była tablica, przedstawiająca rezultaty torowe stajni Lubomirskich oraz wykaz jej przychowku. Przekonaliśmy się z niej, że w ciągu trzynastu lat (1896—1908) konie z tej stajni wygrały 748,355 rb., z czego na pełną krew przypada 662,782 rb.; reszta zaś na konie półkrwi. Z tego potomstwo słynnego „Carltona" wygrało 390,685 rubli, „Brzasku"—130,542 rb. (sam „Brzask" 36,832); „Sac á Papier" 115,523 rb. i t. d.

Przechodząc do przychówku, zaznaczymy, że do roku 1909-go z 459 matek (w tej liczbie 130 jałowych) było 321 źrebiąt, czyli 69,9%, a jeżeli odtrącić jałowe, prawie 100% przychówku.

Poza renomą w kołach sportsmenów stajnia powyższa ma znaczną zasługę kulturalno-społeczną. Jest to promieniowanie na hodowlę włościańską okoliczną, promieniowanie, którego wyniki widzimy również na wystawie, a o którem warto obszerniej pomówić.

Celem stada kruszyńskiego jest także poprawienie hodowli włościańskiej. Cel ten nie był łatwy do urzeczywistnienia, wobec znanej nieufności naszego ludu do rzeczy nowych. Trzeba było z początku płacić włościanom po rublu od klaczy, przyprowadzonej do pokrycia, aż powoli, w miarę, jak widzieli na własne oczy korzyści z poprawienia rasy koni, doszło do tego, że dziś sami gospodarze gotowi są płacić po 25 rb. za pokrycie.

Te klacze, któremi zazwyczaj rozporządzają włościanie, trudno uznać za odpowiednie dla hodowli. Są one drobne i słabe z jedyną zaletą, suchością kości. Trzeba było więc przedewszystkiem wystarać się o wyrobienie odpowiedniego podkładu, następnie o zgrubienie kości, wreszcie o wyhodowanie takiego konia, któryby był zarówno zdatny do roboty jak i do szybkiego ruchu.

Kierując się własnem doświadczeniem w tym względzie, właściciele stada przeznaczyli z początku trzy ogiery dla włościan: „Bohuna", „Czorsztyna" i „Ambasadora". „Bohun" od klaczy arabskiej po ciężkim perszeronie, odznaczający się bardzo suchą, silną i normalną budową, był wskazany właśnie do spełnienia celu pierwszego, zwiększenia masywności i zgrubienia kości potomstwa z klaczy włościańskich. Okazało się, że nawet z tych drobnych matek dawał źrebięta dobre, z których wyrastały konie nie duże, ale silne, o mocnych nogach i krzyżu, znakomity materyał stadny, rozchwytywany obecnie przez włościan.

„Bohun" stanowił najtaniej, po 1 rb. od klaczy, aby do niego właśnie skierować niepewnego pochodzenia drobne klacze włościańskie. Drugi anglo-arab, „Czorsztyn", jako lżejszy, stanowił drożej, bo po 3 rb., pragnąc jednak zachować pewną ciągłość w potomstwie, a więc i w poprawie rasy, właściciele postanowili, że córki „Bohuna" będzie stanowił także po rublu.

Trzeci ogier, „Ambasador", pełnej krwi angielskiej, stanowił po 5 rb., z tem wszakże zastrzeżeniem, że córki „Czorsztyna" pokrywał znowu po rublu. W przyszłości zaś córki „Ambasadora" będą znowu stanowione przez ogiera cięższego, w rodzaju „Bohuna".

Te trzy ogiery były czynne w ciągu lat piętnastu. I, jak widać z okazów wystawionych w Częstochowie, istotnie poprawiły rasę koni okolicznych. Oto np. gospodarz Sambor wystawia pięknego źrebaka z matki po „Bohunie"; Prusiak—również dorodnego po matce niewiadomego pochodzenia i ogiera półkrwi; Wojciech Adamus ślicznego ogiera trzyletniego po zimnokrwistym; Jan Piszczała ma także ładne konie. Widzieliśmy jeszcze piękne, duże roczniaki, a wszystkie spore, mocne, o ładnych kształtach i tak starannie i świetnie utrzymane, że nie powstydziłaby się tych okazów niejedna znana stajnia. Przy mnie jeden włościanin dziękował opowiadającemu mi ks. Stanisławowi Lubomirskiem za to, że dzięki poprawieniu rasy, ze sprzedaży koni zarobił 1,200 rb. Inni zaklinali się, że dobrych matek za żadne pieniądze pozbywać się nie będą. Jeszcze inni wyrażali żal, że mają ogierki, nie klaczki, co oczywiście jest już niezależne od woli właściciela stada.

Z tych uwag widać wyraźnie, że udało się przekonać włościan, iż do hodowli trzeba mieć przedewszystkiem dobre matki i przedewszystkiem starać się o nie. A wielką pomocą w rozwoju hodowli były dwa czynniki: znaczny pokup na dobre konie włościańskie i wystawy, czyli pokazy miejscowe. Zamiast, jak dawniej, brać za roczniaki 15—20 rb., biorą obecnie włościanie po 60—150 rb. Z początku, na pokazach w Gidlach, dla zachęty nagradzano konie włościańskie, zupełnie na to niezasługujące. Natomiast później do Kłomnic przyprowadzono konie, które mogły już zadowolić nawet bardzo duże wymagania. Wobec tego, klacze włościańskie stanowi obecnie sześć ogierów Kruszyńskich.

W ciągu dziewięciu lat 1899—1909 ogiery kruszyńskie odstanowiły 720 klaczy włościańskich. Liczba 43 klaczy początkowych wzrosła w r. 1907-ym do 136-ciu, poczem trochę spadła, co należy przypisać zmniejszeniu się ilości paszy.

Jak widzimy z powyższego opisu, ta strona działalności właścicieli stada kruszyńskiego ma poważne znaczenie społeczne i zasługuje na podniesienie.

Jednym z najbrzydszych na zewnątrz i z pewnością najpiękniejszym na wewnątrz jest pawilon leśnictwa i rybołówstwa. Najpiękniejszym może dlatego, że przedstawia nam mało znane życie świata wodnego.

W głębi ze skał ułożona piękna, sztuczna grota na tle ładnego malowanego krajobrazu; po kamieniach z cichym szmerem opada woda do zbiornika, bije fontanna, a wokoło w szklanych kadziach pluszczą się różne gatunki ryb; śród wilgotnej roślinności leśnej odpoczywają żaby, kręci się salamandra, zwinięty wąż wodny znosi jaja prawie wielkości małych kurzych. Słowem—cały świat sam w sobie. A zanim zaczniemy go opisywać, powiedzmy odrazu, że zasługa pięknego urządzenia, które nęci oczy, przypada w udziale p. Stanisławowi Tylickiemu, delegatowi Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Na wstępie uderza nas zbiór rogów różnej wielkości oraz ptaków wypchanych Łastowskiego.

Dalej Towarzystwo miłośników przyrody wystawia zbiór motyli i owadów, żaby, salamandry, węża morskiego, złotego lina, sumy, złote rybki, umbrye—wszystkie okazy żywe.

Stefan ks. Lubomirski z Kruszyny ma swoją przegródkę, przyozdobioną rogami jeleni, zabitych przez członków rodziny w jej majątkach, witają nas też tutaj dwa małe wypchane misie.

Bardzo ciekawa jest wystawa leśnictwa kruszyńskiego: zastosowanie sztucznych nawozów w szkółkach, zbiór różnych liści, obrazy uszkodzenia sosen przez jelenie, przekroje różnych drzew, wykazujące ich grubość w stosunkach do wieku, sosenki skarłowaciałe wskutek wadliwego sadzenia. Zniszczona sosna przedstawia opłakane wyniki serwitutów. Skutkiem tego obłamywania drzewa gniją od zewnątrz, czego dowodzi wystawiona sosna.

Z majątku hr. Raczyńskiego, Złoty Potok, mamy dwie wystawy: z leśnictwa i rybołówstwa. W pierwszej widzimy przekroje najgrubszych drzew: 125-letniego buku, 110-letniego dębu, wszystkie ogromne; obok łby dzików w tych lasach upolowanych. Widzimy jeszcze bardzo bogaty zbiór owadów nadleśnego tych lasów, p. Krzyżkiewicza, i zaledwie rozpoczęty, niezmiernie ciekawy jest zbiór czaszek zwierząt leśnych.

Obok—różne nasiona i przyrząd do probowania ich siły kiełkowania: na cieple w wodzie kiełkują różne nasiona, przyczem można je porównać. Zapiszmy jeszcze ładne wyroby ochronki miejscowej, guziki, koszyki i wyroby cementowe.

Na wystawie rybołówstwa różne okazy żywych ryb, pstrągów w trzech gatunkach karpi, przyrząd do sztucznego wylęgania pstrągów, plany stawów i t. d.

Na wystawie leśnictwa majątku Ostrowy można się nauczyć właściwego sposobu otrzymywania żywicy z drzew, nie rabunkowego, niszczącego je, jaki zwykle bywa u nas stosowany. Robi się nacięcia podłużne z jednej strony sosny—jeżeli ma żyć do 60 lat i ze czterech, jeżeli pragniemy korzystać z niej w ciągu 12 lat. Żywica spływa do podstawionego garczka. Zebraną oczyszcza się i wtedy jest zupełnie biała, a z pozostałych resztek t. z. *brysu* robi się kalafonię. Z żywicy czystej robią w leśnictwie skierniewieckiem terpentynę t. z. francuską. Całą tę fabrykacyę widzimy na fotografiach; oglądamy również żywicę, brys i terpentynę.

Przytem mamy jeszcze zbiór zasuszonych roślin leśnych oraz obraz choroby sosny, zwany *osutką*, a polegającej na niszczeniu igliwia przez specyalny grzybek; chorobę tę do niedawna jeszcze brano za zmarznięcie.

W tym samym pawilonie mieszczą się okazy z dziedziny górnictwa. Pierwsze miejsce należy się tutaj zbiorom d-ra Löwensteina z okolić Zawiercia i Kromołowa. Są to różne ciekawe skamieniałości roślin, zwierząt z przed setek tysięcy lat.

Zjazd górniczy Królestwa Polskiego razem z oddziałem dąbrowskim Towarzystwa Krajoznawczego wystawia różne mapy i tablice, dotyczące naszego Zagłębia węglowego. okazy różnych gatunków węgla i minerałów, jakie się w nim znajdują. Widzimy tu np. tablice wydobywania ilości węgla, galmanu, cynku, rudy żelaznej od r. 1792. I dowiadujemy się, że podczas gdy w tym roku wydobyto 150 tonn węgla, w roku ubiegłym wydobyto 5,643,670 tonn. Ładna różnica!

Grodziec wystawia olbrzymią bryłę węgla, ważącą 66 pudów, prócz tego próbki różnych gatunków węgla i fotografii fabrykacyi. Ciekawy zbiór kamieni różnokolorowych lub zwracających uwagę kształtami dziwnymi zamyka zajmującą wystawę tego pawilonu.

L. K.

Przeciwko prawom wyznaniowym.

«Kołokoł» podaje projekt najpoddańszej prośby, rozpowszechnianej wśród ludu na Wołyniu. Wobec bliskości Ławry Poczajowskiej, nie trudno odgadnąć skąd ten dokument został inspirowany. Głosi on, że:

«Obrona prawosławia przed naporem wojującego innowierstwa jest istotną koniecznością państwową. Na zachodzie Rosyi wiara i narodowość są jednoznaczne. Zmiana prawosławia pociąga za sobą zmianę narodowości. Okatoliczony zachodni rusin przestaje uważać siebie za rosyanina i przechodzi w szeregi polaków».

Tekst prośby jest następujący:

«Wasza Cesarska Mość! Na kolanach błagamy, wybaw ziemię naszą od obcej przemocy, nie zatwierdzaj ułożonego przez Dumę Państwową zgubnego dla Rosyi prawa o wolności przechodzenia na inne wyznanie. Potrzebne dla niewielu odszczepieńców prawo to wniesie smutek do serc ludzi rosyjskich, da prawo i powód do naigrawania się innowierców nad naszą wiarą i grozi wielu nieszczęściami w przyszłości».

Ze zjazdu bractw prawosławnych w Wilnie.

Rezolucye przeciw oświacie polskiej.

Dla uzupełnienia informacyi o pracach „bratczyków" w Wilnie, podajemy uchwały Zjazdu, skierowane przeciwko szkołom polskim i polskiej oświacie.

Wobec szerokiego rozpowszechnienia się polsko-katolickich szkół potajemnych i ich nadzwyczaj szkodliwego wpływu na prawosławno-rosyjską sprawę w kraju Zachodnim, jak również niedostateczności kar za nauczanie potajemne, zjazd wyraża życzenie, by rząd przedsięwziął najenergiczniejsze środki przeciwko otwieraniu polskich szkół potajemnych i w celu zamykania już istniejących. W myśl tego życzenia, zjazd uważa za konieczne, zanim zostaną odpowiednio zmienione artykuły kodeksu karnego, tyczące się nauczania potajemnego, wyjednać przywrócenie przepisów 3 (16) kwietnia 1892 roku o karach za takowe nauczanie.

Zjazd następnie uznaje za szkodliwą działalność istniejących towarzystw oświatowych polskich, zamkniętych w gub. wileńskiej, lecz działających jeszcze w gubernii mińskiej i innych guberniach kraju, i oświadcza się za ich zamknięciem.

Zjazd uznaje za konieczne poczynić również starania o wzbronienie otwierania w „Kraju Zachodnim" i jawnych szkół polskich.

W celu ochrony miejscowej ludności rosyjskiej, wyznania katolickiego, od spolszczenia, do czego dąży miejscowe duchowieństwo katolickie i inteligencya polska, starając się o wprowadzenie w szkołach wykładu religii w języku polskim i języka polskiego, jako przedmiotu osobnego, — zjazd oświadcza się za powtórną petycyą o ścisłem zastosowaniu przy rozstrzygnięciu tej kwestyi Najwyżej zatwierdzonych ustaw komitetu ministrów z dn. 5 (18) czerwca 1905 r., nie zaś wydanych przez ministeryum, w celu ich wyjaśnienia, rozporządzeń.

Nakoniec, zjazd uchwalił, by przy zastosowaniu postanowień komitetu ministrów określano język ojczysty uczniów nie na podstawie oświadczenia rodziców, lecz na podstawie języka, używanego w życiu potocznem pomiędzy rodziną, i określonego przez przedstawicieli władzy naukowej i administracyjnej.

Takie są życzenia sławetnego zjazdu bractw prawosławnych, przejętych duchem miłości, sprawiedliwości i religijnej tolerancyi.

Sprzedawczykostwo.

Coraz częstszymi stają się niestety wypadki sprzedawania majątków polskich w ręce obce. Wystąpienia przeciwko temu spowodowały tylko to, że niektórzy kandydaci na sprzedawczyków, chcąc się zasłonić przed społeczeństwem, podstawiają fikcyjnych nabywców polskich. W sprawie tej pisze «Dziennik Berliński».

«Dowiadujemy się z bardzo pewnego źródła — pisze—że pewien obywatel polak chce sprzedać dobra swe niemcowi i w tym celu poszukuje polaka podstawionego; ten ma się zobowiązać kontraktowo, że za kilka miesięcy przewłaszczy to dobra niemcowi, a raczej kolonizacyi. Ów kandydat na sprzedawczyka ofiaruje za to owemu polakowi 50,000 marek porękawicznego, byle się podjął tego. Chodzi tu o znaczne dobra.

«Wszystkie pisma w kraju—dodaje «Dz. B.»— prosimy usilnie o powtórzenie tej wiadomości. Może ów kandydat na sprzedawczyka, widząc, że opinia publiczna jest na tropie, się odmyśli. Gdyby istotnie to nie miało pomódz i on nie cofnął odnośnych zabiegów swoich, będziemy wyraźniejsi».

Może to poskutkuje?

Hapon, Azew, Rutenberg.

Korespondent paryski „Ruskiego Słowa" nadesłał dziennikowi swemu niezwykle zajmujący dokument w sprawie śmierci duch. Hapona. Jest to mianowicie raport inż. Piotra Rutenberga, przezwiskiem „Marcin" do centralnego komitetu partyi „S.-R." Treść dokumentu tego jest następująca:

„Wynająwszy willę w Ozierkach, Rutenberg zaprosił tam dn. 28 marca st. st. kilku zagorzałych stronników Hapona, robotników. Hapon, na mocy swych pełnomocnictw, zaproponował Rutenbergowi 100 tys. rb. za wydanie całej organizacyi bojowej.

„Przybyliśmy do willi. Robotnicy byli ukryci w małym pokoiku, zamkniętym na klucz. Umówiliśmy się, że gdy wejdę tam z Haponem, robotnicy rozbroją go niespodzianie. Przypuszczaliśmy, że Hapon będzie się bronił rozpaczliwie, to też postanowiono go związać, a dopiero potem sądzić. Hapon wszedł do dużego pokoju pierwszy, zdjął futro, siadł na kanapie i, przypuszczając, że jesteśmy zupełnie sami, mówił bez ogródek. Robotnicy słyszeli wszystko.

— Trzeba skończyć, czegoż się jeszcze namyślasz; 25 tys. rb.—to kawał grosza.

— Powiedziałeś mi w Moskwie, że ci proponują 100 tys.

— Nie, zleś musiał zrozumieć. Zresztą 25 tys. za jeden tylko interes, a jeszcze takich trzy i już będziesz miał swoje sto tysięcy.

— Obawiam się, by mnie nie oszukano: Skorzystać gotowi z mych informacyi a pieniędzy mi nie zapłacą.

— Nie bój się, przyjdź tylko jutro o g. 10 wiecz. do Cubat'a, powiesz mu tam wszystko. Wypłacą ci wszystko na rękę, płacą zawsze b. rzetelnie. Zresztą możesz dla ostrożności nie wykładać wszystkich kart na stół.

— Dobrze, zobaczymy. A ileż tobie przypadnie w udziale?

— Sam jeszcze nie wiem.

— Tyś teraz podobno bogaty?

— Kto ci to powiedział?

— Tak mówią. Trzydzieści tysięcy od Anglików za książkę i od N. (tu wymienione zostało nazwisko pewnego byłego ministra) otrzymać miałeś około 50 tys. rb.

— Wszystko to rozdałem robotnikom. Mam ledwie około tysiąca. Zresztą mnie pieniędzy nie potrzeba.

— Słuchaj, Hapon, a gdyby tak dnia pewnego dowiedzieli się robotnicy o twem kumaniu się z policyą.

— Nigdy, nigdy się o tem nie dowiedzą.

— A jeśli dowiedzą się o tem, co ja już wiem, żeś się podjął wciągnąć mnie na drogę prowokacyi, żeś mnie namawiał, bym wydał członków organizacyi bojowej, że ty sam w tym samym celu starasz się dostać do organizacyi.

— Nigdy, nigdy się o tem nie dowiedzą.

— A jeśli ja to wszystko ogłoszę?

— Nie zrobisz tego. A zresztą któż ci uwierzy? Jakież masz dowody? A świadków gdzie masz?

Instynktownie skierowałem się ku drzwiom, by je odemknąć i zawołać: „oto moi świadkowie!"—ale się w czas pohamowałem. Tymczasem Hapon poprosił mnie, bym mu wskazał, gdzie można się osamotnić.

A tam był właśnie towarzysz, stojący na straży u wyjścia, by udaremnić Haponowi ucieczkę. Hapon zetknął się z nim oko w oko. Rozległ się jego rozpaczliwy okrzyk:

— Podsłuchano nas!

Następnie, namacawszy ręką kieszeń wartownika, Hapon krzyknął:

— Ma rewolwer!

Podszedłem, odebrałem wartownikowi rewolwer i, milcząc, schowałem go do kieszeni.

Następnie otworzyłem drzwi, gdzie byli robotnicy.

— Oto moi świadkowie!

A świadkowie nie utracili ani słówka z naszej rozmowy. Zmuszali się do spokoju, by nie wyskoczyć przedwcześnie z zasadzki. Hapon spojrzał po nich — twarze znajome. Na twarzy Hapona zaległ wyraz bezgranicznego przerażenia. Oczy rozszerzyły mu się, stały się obłąkane.

— Bracia, towarzysze, co wy chcecie zrobić.

— Milcz, my nie bracia tobie.

W tejże chwili był już skrępowany mocnymi sznurami.

— Wszystko, com tu mówił, to nieprawda.

— Milcz, dość już tego.

Opuściłem śpiesznie pokój. Dolatywały mnie tylko słowa Hapona: „Wszystko, com zrobił, to dla wielkiej sprawy. W imię przeszłości, przebaczcie!“

Coraz mocniej, a mocniej zadzierzgała się pętlica na szyi. O g. 7 już wszystko było skończone.

Do sprawozdania Rutenberga „Riecz“ dodaje parę szczegółów o roli Azewa w tej sprawie:

Azew—pisze „Riecz“—z trwogą patrzył na rolę „Marcina“, który był samodzielnym agentem komitetu centralnego. Azew wiedział, że „Marcin“ był nadzwyczajnym konspiratorem; ciągle miał się na ostrożności, jakgdyby coś podejrzewał. Tymczasem zdarzył się wypadek następujący. Bojówka „Marcina“ opracowała plan zaaresztowania ministra spraw wewnętrznych, Durnowo i uwolnienia go dopiero wtedy, gdy władze zgodzą się uwolnić członków Rady delegatów robotniczych. Plan ten można było łatwo wykonać, ponieważ Durnowo zawsze jeździł w wynajętym powozie. Można więc było zmienić tylko woźnicę. Komitet centralny i Azew byli zawiadomieni o tym planie. Nagle na dwa dni przed wykonaniem go, w jednej z gazet petersburskich ukazał się felieton p. t. „Aresztowanie Durnowo“. Plan cały był przedstawiony w formie rozmowy salonowej: „Marcin“ zrozumiał, że w komitecie centralnym gnieździ się zdrada. Felieton ten odegrał wielką potem rolę przy decydowaniu losów Hapona.

„Na tydzień przed dn. 28 marca st. st. w Teriokach wszystko było przygotowane dla zabójstwa Hapona: byli zarówno wykonawcy, jak i świadkowie. Jednakże w Teriokach znajdował się wówczas główny sztab „ochrany“ i wszystkie nici były w rękach Azewa, który mógł odrazu załatwić aż dwie sprawy: uwolnić się od Hapona i wydać „Marcina“. Jednak „Marcin“, obawiając się „proroczych słów felietonu“, zmienił plan i akcyę, bez wiedzy komitetu centralnego, przeniósł do letniska Ozierki. Po zabójstwie „Marcin“ zbiegł. W kilka miesięcy potem spotkał się w Heidelbergu z Azewem, który—jak zwykle—serdecznie ucałował „Marcina“. Wracaj do Rosyi—mówił on „Marcinowi“—ileż jest jeszcze „wielkich“ spraw w perspektywie“. Lecz „Marcin“ wtedy zwrócił się do centralnego komitetu z formalnem żądaniem zbadania postępowania Azewa w sprawie Hapona.

Żydzi w samorządzie.

Zawieszone obecnie pismo hebrajskie „Haboker“ warszawski, na parę dni przed zamknięciem poświęcił artykuł wstępny sprawie „Żydów w samorządzie miejskim Królestwa Polskiego“.

Po obszernym wstępie, gazeta hebrajska pisze:

«Opinia ogółu w Królestwie Polskiem o prawach żydów w tym samorządzie bardzo się zmieniła, a nietylko stronnictwa reakcyjne, lecz także w stronnictwach postępowych, których większość członków stanowią żydzi, wielu zgadza się z ograniczeniem praw żydów w samorządzie.

«Lecz, co się tyczy ogólnych ograniczeń (które rząd wprowadza także względem polaków), a które odbierają samorządowi ważne znaczenie — opinia publiczna nic nie może wskórać — to w sprawie ograniczeń żydów opinia ta może napewno doprowadzić do tego, że Duma ich nie zatwierdzi. Pod tym względem Duma napewno zgodziłaby się z opinią posłów polskich, gdyby oni żądali, żeby praw żydów nie ograniczono specyalnie.

«Co prawda, to niema wcale nadziei, żeby posłowie polscy żądali czegoś podobnego w Dumie. I nietylko obecni posłowie, należący do Narodowej Demokracyi, lecz, gdyby nawet tam byli członkowie Postępowej Demokracyi, toby może teraz także nie spierali się co do ograniczeń żydów. Polacy bowiem widzą, że w większości miast polskich żydzi stanowią większość, a obecnie, kiedy idea narodowo-żydowska zwyciężyła wśród żydów, obawiają się, że gdyby żydzi mieli równe prawa w samorządzie, toby miasta pozbawione zostały polskości i nie znać byłoby wcale, że to są miasta polskie.

«A jednak musimy, naszem zdaniem, budzić opinię ogółu polskiego i pokazać wielkie niebezpieczeństwo, związane z tem ograniczeniem, zarówno dla polaków, jak i dla żydów.

«Niebezpieczeństwo zaś tkwi w tem, że «żydzi będą wtedy uważali siebie za krzywdzonych, a krzywdzicielami będą w ich oczach polacy, którzy mają nimi rządzić, stosownie do rządowego projektu samorządu».

«W Królestwie Polskiem jest wiele miast, w których żydzi stanowią 80 proc. i więcej. Tutaj, według projektu, żyd nie będzie mógł być prezydentem miasta i t. d. A czy taki stan rzeczy może nie powiększać kłótni, sporów między żydami a polakami?

«A kłótnie i spory między mieszkańcami niewątpliwie szkodliwe są dla obu stron, a zwłaszcza w kraju ostatniony, jak Królestwo Polskie, gdzie i bez tego jest wiele czynników, wstrzymujących rozwój kulturalny i ekonomiczny, a stosunki niedobre i obecnie między polakami a żydami, przyczyniają także niemało złego».

Wobec tego „Haboker“ uważa, że polacy powinni wpływać na Koło Polskie, żeby protestowało przeciw ograniczeniom żydów, gdy projekt będzie rozważany w Dumie.

Gazeta hebrajska chwali żydów z Lublina, którzy w tej sprawie rozpoczęli agitacyę (wysłali memoryał do żyda rosyjskiego, posła Niselowicza) i zachęca gminę żydowską w Warszawie do naśladowania żydów lubelskich.

Sprawa żydowska wobec samorządu w Królestwie, a także na Litwie i Rusi, jest oczywiście sprawą ważną. Zbyt jest obszerną, aby dorywczo można się było z nią załatwić. W każdym razie zaostrzenie się obecne stosunków polsko-żydowskich jest faktem smutnym i niepożądanym. Cała rzecz polega w tem, czy żydzi sami nie przyczynili się do wywołania tego rozgoryczenia, jakie się obecnie w Królestwie we wszelkich sferach polskiego społeczeństwa zauważyć daje.

Strajk górników i hutników.

—o—

W Zagłębiu krakowskiem przeszło od tygodnia panuje strajk górników i hutników. Strajkuje ogółem przeszło 1,800 robotników. Cały tydzień ciągnęły się pertraktacye delegatów robotniczych z dyrekcyą Gal. akcyjnych zakładów górniczych, nie doprowadziły one jednak żadnymi do pomyślnych rezultatów, a nawet wśród strajkowców rozległy się groźby powstrzymania od pracy maszynistów, zajętych przy pompowaniu wody, co spowodowałoby nieobliczalną katastrofę i ruinę kopalni. Całą bowiem kopalnię zalałaby woda.

Starostwo chrzanowskie skonsygnowało w ciągu tygodnia prawie całą żandarmeryę z powiatu, nadto w niedzielę zawezwało pomocy wojskowej. Wojsko i żandarmerya rozlokowane są w małych oddziałach w kopalni i we wsi. Liczne patrole rozesłano w okolicę.

W niedzielę popołudniu odbyło się we wsi Góry Luszowskie liczne zgromadzenie robotnicze, na którem miano zdecydować, czy strajk ma trwać dalej i czy hutnicy z Krza mają strajkować wraz z górnikami w Tenczynku i Sierszy. Na zgromadzenie przybyli agitatorzy socyalistyczni. Po burzliwej dyskusyi uchwalono wytrwać dalej w strajku i zorganizować straże dzienne i nocne celem kontrolowania łamistrajków.

Powody do strajku datują się od lipca b. r. Hutnicy i górnicy przekładali dyrekcyi żądania w sprawie polepszenia płac i podwyższenia deputatu *in natura*, jak węgla, nafty i t. p. Bezpośrednią przyczyną strajku był 40-procentowy deficyt w kasie brackiej. Deficyt ten mieli pokryć robotnicy w ten sposób, że dotychczasowa wkładka została o ten procent podwyższoną. Wydział kasy zaprotestował przeciw podwyżce, lecz starostwo górnicze nakazało ją ściągać. Prócz akcyi strajkowej, uchwalili robotnicy wnieść protest do ministerstwa w tej sprawie. Drugim głównym postulatem robotników jest podwyżka płac. Hutnicy żądają 8-godzinnego dnia roboczego, względnie w razie odmowy i pozostawienia nadal 12-godzinnej pracy, żądają 15-procentowej podwyżki płacy. Górnicy zaś żądają 10-procentowej podwyżki.

Oprócz tego robotnicy postawili jeszcze 10 żądań mniejszej wagi, jak bezpłatne światło, zwiększenie ilości węgla itd. Dyrekcya przyjęła te żądania z wyjątkiem najważniejszych, t. j. co do podwyższenia płac i kasy brackiej, zastrzegając sobie podpisanie umowy dopiero wówczas, gdy robotnicy rozpoczną na nowo pracę. Dyrekcya tłómaczy się wobec delegatów robotniczych złą konjunkturą handlową, a w ostatnich dniach zajął dyr. Simitschek jeszcze więcej odporne stanowisko wobec zasadniczych żądań robotników.

To też zanosi się na dłuższe trwanie strajku, a nawet objawia się wrzenie także wśród robotników kopalni w Jaworznie. Gdy się zważy, że Siersza produkuje około 100 wagonów węgla dziennie, a Jaworzno liczy około 5,000 robotników, sytuacya dla przemysłu węglowego w Galicyi ukształtowałaby się przed zimą, w razie dalszego trwania strajku, bardzo krytycznie.

Rosya i Japonia.

Pod takim tytułem zamieszcza „Now. Wrem.“ wstępny artykuł, będący niejako résumé poprzednich, umieszczonych w tymże organie artykułów o polityce Japonii. „Now. Wr.“ pisze:

„W ostatnich czasach poświęciliśmy szereg artykułów działalności Japonii, zarówno w jej własnych granicach, jak i dzielnicach, które niedawno przeszły pod jej panowanie. Działalność ta jest o tyle interesującą, że można tylko żałować, iż zamało uwagi się jej poświęca. My jeszcze niedawno, dzięki niedostatecznej znajomości naszego wschodniego sąsiada, nie umieliśmy ocenić niebezpieczeństw, związanych z jego wrogiem usposobieniem względem nas. Następnie po nieszczęsnej wojnie, która skończyła się porażką na morzu i poważnemi klęskami na lądzie, wpadliśmy z jednej ostateczności w drugą i nasza dyplomacya zaczęła poddawać Japonii jedną pozycyę po drugiej bez jakiejkolwiek po temu potrzeby. Teraz nadszedł czas ostatecznego określenia naszego punktu widzenia na japońsko-rosyjskie stosunki, mające dla Rosyi tem większe znaczenie, że pośrednio wpływają one na ukształtowanie się naszych wciąż komplikujących się stosunków do drugiego wschodniego sąsiada, do Chin.

Dwiema rozstrzygającemi siłami światowemi na Dalekim Wschodzie, są teraz tylko Rosya i Japonia.—Cesarstwo chińskie, które dopiero się budzi, ale jeszcze się nie obudziło do nowego życia, zajmuje w tem potrójnem sąsiedztwie miejsce ważne, ale drugorzędne. Polityczny jego ciężar gatunkowy, o ile zależy on nie od umiejętności dyplomacyi, a od kulturalnej i wojennej mocy, nie prędko jeszcze się wyjaśni. Teraz zaś Rosya i Japonia muszą stanąć do porachunków. Dzięki temu, sprawa ustanowienia normalnych wzajemnych ich stosunków bardzo się upraszcza.

Obszerne plany nieodpowiedzialnych, ale i niezręcznych polityków zostały zniszczone. Z natury swej nie były one tak chimeryczne, jak się to po ich niepowodzeniu zaczęło wydawać większości rosyjskiego społeczeństwa. Przeciwnie, przy rozsądnej polityce, mogły one przynieść korzyść i to nietylko interesom rosyjskim na Wschodzie, ale i ogólnym.

Politycy ci jednakże zrobili błąd nie do darowania, nie oceniwszy w porę ani sił Japonii, ani jej interesów na lądzie, ani jej miłości własnej. Odgraniczywszy się należycie w Korei od Japonii, Rosya uniknęłaby wojny, nie wydałaby 2 i pół milionów, nie poświęciłaby wielu dziesiątków istnień ludzkich i dotychczas zachowałaby w zupełnej nietykalności cały swój wpływ w Południowej Mandżuryi.

Naturalnym biegiem wypadków rosyjska kultura szerzyłabysię i utrwalała wzdłuż całej kolei żelaznej do morza Żółtego, natrafiając tylko na cudzoziemskie współzawodnictwo, a nie na niezwyciężone przeszkody.

Teraz sytuacya uległa kompletnej zmianie. To co było możliwem w końcu wieku XIX, stało się w istocie chimerą w początku XX-go. Korea z kraju, będącego pod japońskim wpływem, stała się prowincyą japońską, pokrytą strategicznemi kolejami i zajętą przez armię japońską. Południowa Mandżurya ze słabych rąk przeszła w silne. Dostęp do morza Żółtego został zamknięty na drzwi żelazne, od których klucza nie mamy. Otworzą się one dla nas wtedy dopiero, kiedy nasz przemysł będzie w stanie współzawodniczyć z przemysłem światowym na jednakowych podstawach; otworzą się one nie przez siły zbrojne, ale przez kulturę.

Jest to tak jasne, że obecnie wskrzeszenie w Rosyi dawnych planów inwazyjnych do morza Żółtego jest niemożliwe.

Zarazem i Japonia, pomimo swych zwycięstw w ostatniej wojnie, przekonała się nietylko o swojej własnej sile, ale i o niewyczerpanych środkach Rosyi i o tem, że jest ona niezwyciężoną.

Japonia wie lepiej od Rosyi, że w r. 1905 ogólny obraz 12-go roku nie powtórzył się do końca tylko dzięki pokojowi, zawartemu właśnie w chwili, kiedy armia rosyjska była doprowadzona do zupełnej siły, japońska zaś do ostatecznego wyczerpania. Wiedzą w Japonii, że ostateczne zwycięstwo odnieśli nie przez siłę wojenną, a dzięki sztuce dyplomatycznej. Poraz drugi Japonia nie odważy się powtórzyć próby, z której wyszła zwycięzko tylko dzięki niepowtarzającemu się zbiegowi okoliczności. W nowej wojnie, gdyby takowa wybuchła, Japonia już nie wykorzysta powtórnie wszystkich tych szans psychologicznych, jakie dały jej zwycięstwo w pierwszej.

Z drugiej strony Rosya, pozbawiona floty, nawet w razie powodzenia, nie mogłaby ostatecznie złamać Japonii w jej kraju. Innemi słowy, stworzyły się warunki, które z obustronnych politycznych obliczań powinny wyłączyć wszelką obawę wojennych komplikacyi. Utworzyły się warunki odpowiednie dla utrzymania trwałego, stałego i niezamąconego pokoju.

Istnienie wszakże tych warunków nie znaczy, aby nastąpił czas idylli politycznej. Japonia prawnie włada tem, co zdobyła ceną krwi. Ma ona dosyć podstaw do tego, aby być przekonaną o pokojowem usposobieniu Rosyi.

Zarazem jednak z całą energią pracuje nad utwierdzeniem swoich zdobyczy.

Wobec bezczynności władzy rosyjskiej, działalność japońska nabiera akcyi zaczepnej.

Nie mamy prawa i nie chcemy tej działalności wstrzymywać, nie możemy jednak zamykać oczu na jej nieuniknione rezultaty. Zarówno nie możemy pominąć milczeniem i tej okoliczności, że japońscy działacze państwowi dotychczas nie mogą doprowadzić do porządku szeregu drobnych spraw, które, dzięki naszemu ambasadorowi w Tokio, nie zostały w należytym czasie załatwione. Każda z tych spraw nie jest bezwątpienia ważną, nieugiętość jednak japońskiej dyplomacyi nawet w drobnych kwestyach, w porównaniu ze skłonnością do ustępstw Rosyi, każe powątpiewać o szczerości uczuć przyjaznych, żywionych dla nas przez naszych sąsiadów. Rosya i Japonia związane są z sobą wspólnością ogromnie ważnych interesów państwowych. Zeznanie tej wspólności jest rzeczą działaczy państwowych i publicznej opinii. Skłonność rosyjskiej dyplomacyi do ustępstw, granicząca niemal ze słabością, dowodzi, że w Rosyi zeznają znaczenie stosunków przyjaznych z Japonią.

Nieugiętość japońskiej dyplomacyi, nawet w drobnych sprawach, pozwala myśleć, że w Japonii na tę sprawę patrzą inaczej. To też jeśli rosyjska opinia publiczna nie zupełnie jeszcze jest przekonana o trwałości stosunków rosyjsko-japońskich, to winę całkowicie przypisać należy japońskim politykom“.

Unia południowo-afrykańska.

Angielska izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu uchwalony już poprzednio przez izbę lordów projekt rządowy utworzenia Unii południowo-afrykańskiej. Tym sposobem ustawa ta, posiadająca doniosłe znaczenie historyczne, staje się faktem spełnionym.

Do nowej Unii należą: Transwaal, państwo Oranie, kolonia Przylądkowa, tudzież Natal. Rząd nowego państwa składa się z gubernatora, którego mianuje król, senatu i izby reprezentantów. Senat składa się z 50 członków. Po 8 mianuje każda kolonia, resztę gubernator, ale tylko w pierwszych dziesięciu latach. Izba przedstawicieli liczy 121 członków: 51 z kolonii Przylądkowej, 17 z Natalu, 36 z Transwaalu, 17 z państwa Oranie. Przedstawienia finansowe i podatkowe uchwala izba niższa, a senatowi nie służy żadne prawo do zmian. Tubylcy, o ile mieli dotychczas czynne prawo wyborcze, zatrzymują je nadal, ale biernego prawa wyborczego nie posiadają.

Rząd Unii ma siedzibę w Pretoryi, parlament w Kapstadzie, a najwyższy trybunał sądowy w Bloemfontein.

Podatki bezpośrednie należą wyłącznie do prowincyi, cła i inne dochody wpływają do wspólnej kasy Unii.

Język holenderski jest równouprawniony z angielskim.

Wystawa w St.-Konstantynowie.

St.-Konstantynów, 11 sierpnia.

Pokaz-Jarmark, urządzony przez ruchliwe starokonstantynowskie Towarzystwo rolnicze, w dniu 20 i 21 sierpnia st. st., zapowiada się nadspodziewanie. Zamówienia wciąż napływają i komitet jarmarku buduje obecnie dodatkowy pawilon dla pomieszczenia okazów.

Rozszerzenie ramek jarmarku pokazem wyrobów drobnego przemysłu i przetworów gospodarstwa domowego rozbudziła szerokie zainteresowanie całej okolicy bliższej i dalszej, a także i włościan. Podole i Warszawa przysyłają swe eksponaty do tego działu.

W oddziale koni zamówione są miejsca przez Sławutę JW. księcia R. Sanguszki — „araby“, Antoniny JW. hr. Potockiej—„bulony“, samczyki p. Szestakowa—„ardeny“ i wiele innych.

W dziale bydła przeważają oldenburgi i simentalery. Jarmark rozpocznie się dnia 20 sierpnia o godz. 2-ej po południu, a dnia 21-go od godz. 9-ej zrana ekspertyza i od godziny 12-ej w południe licytacya koni i bydła.

Na jarmarku nasion, otwartem dn. 6 sierpnia, tranzakcye już się zawierają.

W czasie Jarmarku-Pokazu będzie przygrywać orkiestra ochotniczej straży ogniowej z Połonnego hr. Jana Karwickiego.

Dn. 20 i 21 rano będą demonstrowane przyrządy najnowszych urządzeń w dziedzinie mleczarstwa i spodziewany jest przyjazd p. M. Jasińskiego z Warszawy, w celu zorganizowania eksploatacyi spółdzielczego mleczarstwa, stojącego dotąd nizko w naszym kraju. Sekcya hodowlana starokonstantynowskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie swe posiedzenie w dniu 19 sierpnia, przy udziale pp. Wilkońskiego i Jasińskiego, dla zorganizowania się i zrzeszenia w prawidłowo funkcyonujący związek hodowlany, mający na celu, wraz z innymi, już istniejącymi, związkami hodowlanymi, podnieść racyonalną hodowlę koni i bydła w naszym rejonie.

Celem ułatwienia pobytu w Starokonstantynowie komitet mieszkaniowy wynalazł cały szereg mieszkań na czas Jarmarku-Pokazu, których lista znajduje się w sekretaryacie Towarzystwa rolniczego. (w).

Wycieczka cyklistów P. T. G. po Królestwie.

Przed paru dniami podawaliśmy wiadomość o powrocie do Kijowa 3 kolarzy P. T. G. z wycieczki po Królestwie. Obecnie ulotną tę wzmiankę uzupełniamy szczegółami, opowiedzianymi nam przez jednego z uczestników wycieczki, druha Dyonizego Kryńskiego.

«Wycieczka nasza, zastrzegł się turysta, ma charakter krajoznawczy. Nie chodziło nam o zrobienie pewnej ilości wiorst w najkrótszym czasie, lecz o poznanie miejscowości, przez które będziemy przejeżdżali. Dlatego też w niektórych razach jechaliśmy koleją, raz posługiwaliśmy się furmanką, parę razy część drogi odbyliśmy pieszo».

Dwaj uczestnicy wycieczki, druh D. Kryński i J. Rayzacher, opuścili Kijów dn. 24 lipca pociągiem porannym. Nazajutrz rano stanęli oni w Brześcu, gdzie w parę godzin dopędził ich kuryerem trzeci uczestnik, druh B. Komarnicki. Stąd turyści udali się rowerami szosą brzeską. Nie mając pozwolenia od komendanta fortecy na przejechanie przez jej terytoryum, wycieczkowicze musieli obrać malowniczą, wśród jezior-błot wijącą się drogę na Tyraspol. Obejrzawszy tu pokryty płaskorzeźbami monument z polsko-łacińskim napisem, wzniesiony na pamiątkę budowy pierwszej szosy, wyruszyli oni do Białej; stamtąd do międzyrzecza i Siedlec. W Siedlcach wypadł pierwszy nocleg. Nazajutrz, odprowadzeni przez konsula p. Makowskiego, pośpieszyli nasi wycieczkowicze wraz z bratankiem jego, p. Ehrenkreutzem w stronę Warszawy, z zamiarem przyjechania zawczasu na start wyścigów Lublin—Warszawa, znajdujący się o 18 wiorst od Syreniego grodu. O godz. 4-ej dnia 26 lipca s. st. stanęli oni na miejscu, owacyjnie witani przez członków warszawskiego T-wa cyklistów, zebranych na starcie w komplecie. Po wyścigach, o których podawaliśmy w swoim czasie, liczna drużyna startujących—przeszło 60 osób, pomknęła do miasta. O godzinie 7-ej wieczorem byli już oni w Warszawie. Dwa następne dni zostały poświęcone zwiedzaniu stolicy, która gościnnie przyjmowała kijowiaków. Uczta na ich cześć odbyła się na Dynasach, gdzie prezes W. T. C. p. Stajewski witał pierwszych cyklistów, którzy tu przybyli z kresów.

Dn. 29 lipca druhowie opuścili Warszawę, zdążając do Radomia, a następnie przez Skarzyszew, Modżejowice, Krzyżanowice do Iłży. Tu oglądano ruiny zamku, z których druh Komarnicki zrobił zdjęcia fotograficzne. Po odpoczynku dalsza droga wypadła przez Wąchock, Brody, Nową Słupię. Przenocowawszy w Nowej Słupi turyści, prowadząc rowery w ręku zwiedzali góry Ś-to-Krzyskie, zachwycając się cudownym widokiem, który roztaczał się przed ich oczami. Po wejściu na górę, wpisując swe nazwiska w księdze obecności, druhowie złożyli swe podpisy pod podpisami innej wycieczki krajoznawczej z Kijowa—p. Z. Żukiewiczowej.

Z gór Ś-to-Krzyskich wspaniałą drogą, nie tykając nogą pedałów, pomknęli wycieczkowicze do Huty, potem Bielin, Górnego, Radlina i Kielc, gdzie stanęli pod wieczór dn. 29 lipca. Tu towarzystwo opuścił druh J. Rayzacher, udając się do Łodzi, dwaj pozostali zwiedzili Karczówkę, następnie świetnie zakonserwowane ruiny zamku Chęcińskiego; po zrobieniu zdjęć fotograficznych druhowie Kryński i Komarnicki wyruszyli dalej. Nie zdążyli oni jeszcze stracić z oczu ruin, kiedy nagle ujrzeli się otoczonymi przez policyantów, zbrojnych w mauzery. Wśród mundurów policyjnych widać było stroje cywilne agentów—widocznie naszych kijowiaków przyjęto za jakichś burzycieli porządku publicznego i urządzono na nich obławę. Po obejrzeniu legitymacyi i po daniu bacznej obserwacyi, władze zdawały się być przekonanymi o pokojowych zamiarach gości z Ukrainy i puściły ich wolno. Po tej przygodzie cykliści nasi w nieco szybszym tempie podążyli do następnej stacyi, Jędrzejowa. Tu obejrzeli oni seminaryum nauczycielskie, umieszczone w odrestaurowanych ruinach klasztoru, podem udali się oni do Wodzisławia, dalej Wielkiego Książa. W W. Książu turyści oglądali zamek margrabiego Wielopolskiego. Znajduje się on w fatalnym stanie—jest zupełnie opuszczony, z dachu pozostały szczątki. Dostawszy klucz od drzwi, błądzili oni po obszernych komnatach zamczyska. W jednej z nich natrafili na starą bibliotekę. Oprócz książek, ułożonych na półkach, stos innych, okrytych grubą warstwą kurzu, wala się na podłodze. Po przejrzeniu kilku książek, zwiedzający przekonali się, że są to przeważnie książki buchalteryjne dóbr Wielopolskich, dokumenty z czasów pańszczyźnianych, znajdują się jednak i ciekawsze rzeczy—jak rozmaite pisma margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Dla historyka mogłyby tu się znaleźć prawdopodobnie ciekawe rzeczy.

W Miechowie podróżnicy oglądali katedrę w gmahu klasztoru Oo. Cystersów. Pokazywano im tu kolekcyę infuł biskupich oraz imitacyę Grobu Chrystusa, w którym według podania znajduje się ziemia, przywieziona z prawdziwego Grobu przez jednego z Cystersów. Przez Orłów i Skałę dotarli potem oni do Ojcowa. Zatrzymawszy się u miejscowego młynarza, cykliści spędzili 2 dni na zwiedzaniu Ojcowa i robieniu zdjęć fotograficznych. Po Ojcowie przyszła kolej na Pieskową Skałę, gdzie główną ich uwagę przykuwał zamek, w części już odrestaurowany. W czasie bytności ich w Pieskowej Skale odbyła się tu zabawa kwiatowa, na której goście kresowi spędzili kilka miłych chwil.

Olkusz—to był ostatni etap podróży rowerowej. Na ostatku mieli nasi podróżnicy fatalną drogę, najeżoną świeżo posypanymi ostrymi kamykami, po których ani przejść, ani przejechać. Z Olkusza do Częstochowy udali się oni koleją, gdzie dn. 3 sierpnia spotkali się z druhem Rayzacherem. Tu rozmaite sprawy osobiste zmusiły wycieczkowiczów do zakończenia wycieczki.

W czasie bytności w Ojcowie turyści napotkali jeszcze raz widomy znak wycieczki krajoznawczej p. Żukiewiczowej—grupę fotograficzną, umieszczoną w witrynie jednego z fotografów.

Ludność i własność gubernii kijowskiej według narodowości.

—:—:—

Własność szlachecka.

1) Powiat berdyczowski. W powiecie berdyczowskim własność szlachecka przedstawia się jak następuje:

Ogólny obszar ziemi, pozostający w ręku szlachty wynosi:

Narodowość	Ilość właścic.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	74	53,165	9,842,150
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	8	1,916	310,085
polacy	165	61,967	11,382,656
niemcy	1	156	30,060
inne narodowości	2	879	168,650
Ogółem	250	118,083	21,733,601

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	21	605	108,499
„ innych wyznań	5	237	37,496
polacy	71	2,447	437,634
Ogółem	97	3,289	583,629

Majątki powyżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	53	52,590	9,733,936
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	3	1,679	272,651
polacy	94	59,520	10,945,022
niemcy	1	156	30,060
inne narodowości	2	879	168,650
Ogółem	153	114,794	21,149,972

Nieruchomości prywatne znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość
rosyanie prawosławni	40	558,282
polacy	78	1,443,279
Ogółem	118	2,001,561

2) Powiat zwinogródzki:

Ogólny obszar ziemi, pozostający w ręku szlachty wynosi:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość
rosyanie prawosławni	50	101,718	18,318,802
polacy	18	46,385	8,564,526
Ogółem	68	148,103	26,883,328

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	8	352	60,568
polacy	2	97	15,675
Ogółem	10	449	76,243

Majątki powyżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	42	101,366	18,258,234
polacy	16	46,288	8,548,851
Ogółem	58	147,654	26,807,085

Nieruchomości szlacheckie, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątków	Wartość
rosyanie prawosławni	24	2,084,593
polacy	11	1,890,856
Ogółem	35	3,975,449

3) Powiat kaniowski:

Ogólny obszar ziemi, pozostający w ręku szlachty, wynosi:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	38	30,427	6,151,401
polacy	26	29,829	6,081,254
Ogółem	64	60,256	12,232,655

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies. i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	12	465	97,791
polacy	6	157	34,326
Ogółem	18	622	132,117

Majątki powyżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	26	29,962	6,053,610
polacy	20	29,672	6,046,928
Ogółem	46	59,634	12,100,538

Nieruchomości szlacheckie, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość
rosyanie prawosławni	40	7,870,499
polacy	22	8,859,977
inne narodowości	1	25,717
Ogółem	63	16,756,193

4) Powiat lipowiecki:

Ogólny obszar ziemi, pozostający w ręku szlachty, wynosi:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyaanie prawosławni	59	32,034	5,714,042
polacy	105	73,568	13,273,798
Ogółem	164	105,602	18,987,840

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	28	657	115,645
polacy	29	1,004	188,681
Ogółem	57	1,661	304,326

Majątki powyżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	31	31,397	5,598,397
polacy	76	72,564	13,085,117
Ogółem	107	103,961	18,683,514

Nieruchomości szlacheckie, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość
rosyanie prawosławni	22	1,097,257
polacy	72	3,960,317
Ogółem	94	5,057,574

5) Powiat skwirski:

Ogólny obszar ziemi, pozostający w ręku szlachty, wynosi:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	28	33,902	6,105,094
„ staroobrzędowcy	3	9,249	1,766,050
polacy	74	71,540	13,027,943
inne narodowości	1	632	123,661
Ogółem	106	115,323	21,022,748

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	6	339	73,425
„ staroobrzędowcy	1	6	1,200
polacy	9	149	27,526
Ogółem	16	494	102,151

Majątki powyżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	22	33,563	6,031,669
„ staroobrzędowcy	2	9,243	1,764,850
polacy	65	71,391	13,000,417
inne narodowości	1	632	123,661
Ogółem	90	114,829	20,920,597

Nieruchomości szlacheckie, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość
rosyanie prawosławni	27	404,299
„ staroobrzędowcy	4	1,076,740
„ innych wyznań	1	3,500
polacy	47	1,994,478
Ogółem	79	3,479,017

6) Powiat czerkaski.

Ogólny obszar ziemi, pozostający w ręku szlachty, wynosi:

	Ilość majątków	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	18	42,563	8,617,048
polacy	7	268	50,620
Ogółem	25	42,831	8,667,668

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	9	198	47,231
polacy	7	268	50,620
Ogółem	16	467	97,851

Majątki powyżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	9	42,365	8,569,817

Nieruchomości prywatne za wyjątkiem nadziałowych, spółkowych, skarbowych, cerkiewnych, kościelnych i klasztornych, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątków	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	14	4,008,569
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	—	—
polacy	4	207,940
żydzi	—	—
niemcy	—	—
inne narodowości	—	—
Ogółem	18	4,210,509

(d. c. n.).

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

W dniu 9 sierpnia korespondent z Zakopanego przesłał telegraficznie do Szanownej Redakcyi wiadomość o odbytem walnem zgromadzeniu członków Zakopiańskiego Sanatoryum dla chorych piersiowych, mówiąc o sprawozdaniu dyrekcyi zakładu, a zatem o mojem własnem, dosłownie jak następuje: „Sprawozdanie wykazało stale postępujący rozwój zakładu, zarówno pod względem leczniczym, jak i frekwencyi pacyentów. Dzięki niedbalstwu urzędu telegraficznego w Zakopanem, sprawozdanie to przekręcono w ten sposób, że zamiast: „stale postępujący rozwój“ etc. podano: *słabo* postępujący“ etc. Wobec tego, zmuszony jestem prosić Szanowną Redakcyę w imię prawdy o sprostowanie błędu przez wydrukowanie *in extenso* niniejszego listu, za co będę bardzo obowiązany.

Z poważaniem
Dr. K. Dłuski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Euzebiusza Kapl. M. Anastazyi Wd.
Jutro 15 (28) Wniebowzięcie N. M. P.
Wschód słońca godz. 5 m. 7.
Zachód słońca godz. 6 m. 54.
Długość dnia godz. 13 m. 47.

— **Z Uniwersytetu.** Jak donosiliśmy, d. 10 b. m. zaprzestano przyjmować podania od nowowstępujących do uniwersytetu kijowskiego. Ogółem złożono 955 prośb. W tej liczbie 738 od osób wyznań chrześciańskich i 217 od żydów.

— **Zakaz widowisk.** Dziś, w wigilię uroczystego święta Wniebowzięcia N. M. P. wszelkie przedstawienia są wzbronione.

— **Zatwierdzenie uchwały.** Naczelnik gubernii zatwierdził uchwałę kijowskiej rady miejskiej z dni 22—30 lipca r. b. w sprawie zmiany ulicznej sieci kanalizacyjnej oraz typu kontrolujących studni kanalizacyjnych.

— **Powództwo przeciwko wykonawcom testamentu.** Naczelnik gubernii zwrócił się do prezydenta miasta o przesłanie mu wiadomości, w jakiej fazie znajduje się obecnie sprawa wykonawców testamentu Dichtierowa: czy i kiedy zostało wytoczone powództwo przeciwko nim o przedstawienie sprawozdania co do wydanych przez nich kapitałów na urządzenie zakładów dobroczynnych imienia zmarłego.

— **Podatek od illuzyonów.** Ministerstwo skarbu zawiadomiło general-gubernatora kijowskiego, że nie uważa za możliwe, zgodnie z prośbą kijowskiej rady miejskiej, wprowadzić w Kijowie podatku 10 procentowego od opłaty wejściowej do illuzyonów, gdyż niema podstawy ustanawiać podatku dla jednego miasta Kijowa. Do wypracowania zaś ogólnej kwestyi o ustanowieniu podatku od widowisk na korzyść miast w cesarstwie przystąpiło już ministerstwo spraw wewnętrznych.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności.** Naczelnik gubernii polecił policmajstrowi m. Kijowa pociągnąć do odpowiedzialności zarząd towarzystwa wodociągów kijowskich na samowolę, która wyraziła się w zamknięciu przez towarzystwo kranów wodociągowych w domu p. Klebunowskiej pod Nr. 19 przy ulicy Basejnej.

— **Z powodu artykułu „Ruś“.** Gubernator zażądał od prezydenta miasta niezwłocznego przedstawienia wyjaśnień z powodu artykułu Nr. 284 gazety „Ruś“ pod tytułem: „Kijowska cholera i panowie Procenki, Pichny, Brodzcy i Komp.“

— **W sprawie piwiarń i handlu owocami.** Od dn. 4 kwietnia 1907 r. gubernator przypomina prezydentowi miasta o potrzebie rozpatrzenia przez radę miejską sprawy wydania postanowień obowiązujących o piwiarniach i składach piwa. Kancelarya wysłała szóste z kolei napomnienie. Takież napomnienie wysłano w sprawie wypracowania postanowienia obowiązującego o handlu owocami.

— **Kanał Sowski.** Naczelnik gubernii zażądał od prezydenta miasta wyjaśnień z powodu raportu inżyniera Wyjeżdżewa o antysanitarnym stanie kanału Sowskiego.

— **Nadzór nad prostytucyą.** Gubernator zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o polecenie sanitarnej radzie miejskiej niezwłocznego wypracowania ustawy o dozorze nad prostytucyą z przyjęciem pod uwagę warunków miejscowych. Za podstawę do ustawy ma służyć ustawa Petersburskiego policyjno-lekarskiego komitetu, zatwierdzona przez ministra spraw wewnętrznych dn. 29 grudnia 1908 roku; ustawa po opracowaniu zostanie wniesiona pod rozpatrzenie rady miejskiej.

— **Konkurs maszyn i narzędzi do wykopywania kartofel.** Jeden z ruchliwszych związków zawodowych w Kijowie, Towarzystwo wzajemnej pomocy agronomów i leśników, urządza w pierwszej połowie września r. b. w Borodiance, majątku hrabiego Szembeka, odległym o 2 godziny jazdy koleją żelazną od Kijowa, konkurs maszyn i narzędzi do wykopywania kartofli. Wobec wzrastającej w ostatnich latach produkcyi kartofli, dla celów gorzelanych i opasowych, konkurs ten, jako pierwsza próba porównawcza w naszym kraju, maszyn i narzędzi do wykopywania kartofli powinien wzbudzić zainteresowanie w szerokim gronie rolników, uprawiających kartofle na większą skalę:

Zawdzięczając staraniom komitetu konkursowego, zapewniony został współudział w konkursie najpoważniejszych firm, jak kijowskich tak i zamiejscowych. Bliższych informacyi osobom zainteresowanym udziela biuro towarzystwa (Kreszczatyk 25) i p. Kazimierz Bojarski (Złotowrocka 6 mieszkania 24).

— **Dochody kolei Poł.-Zach.** Dochód kolei Południowo-Zachodnich w czerwcu r. b. równał się 4,587,171 rub. 18 kop. Pasażerów wszystkich klas przewieziono 878,923, z czego dochód wynosił 789,712 rub. towarów wysłanych małą szybkością, przewieziono za 3,269,002 rub., innych kategoryi za 523,412 rub. Ogółem, wpłynęło do kasy gotówki w czerwcu 25,689,041 rub.

— **Roboty brukowe.** P. Kruszewski przed kilku dniami zwrócił się do zarządu miejskiego, z żądaniem zwrotu kosztów za roboty przy zniesieniu starego podłoża betonowego znajdującego się w kilku miejscach na Kreszczatiku, które nie są przewidziane w umowie. Oprócz tego, ponieważ stare podłoże zrobione jest z nader mocnego gruzu z żółtej cegły, który to materyał według umowy może być użyty do nowych robót, p. Kruszewski prosi o pozwolenie mu użycia go jako gruz do nowego podłoża, po cenie, określonej przez zarząd miejski. Prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, pozwolił na użycie do robót starego betonu, ceny jego zostaną określone przez zarząd. Wobec pozwolenia p. Demczenki, do niektórych robót używany jest teraz gruz ze starego podłoża.

— **Niesłuszny zarzut.** Przed kilku dniami radny bar. Orgis von Rutenberg zaskarżył prezesa komisyi brukowej, p. Demczenkę, przed prezydentem miasta o nieprawidłowe wydatkowanie sum na rachunek pożyczki brukowej. W odpowiedzi na skargę p. Demczenko oświadczył prezydentowi miasta, że dotychczas były robione osobne wydatki ze środków, przeznaczonych w kw. 3 tys. rb. przez radę miejską na ten cel. Innych żadnych wydatków dotychczas nie robiono, wobec czego zarzut p. Orgisa jest nieuzasadniony.

— **Przerwa w robotach.** Prezes komisyi tramwajowej bar. Orgis von Rutenberg zażądał od T-wa tramwajowego wznowienia robót przy linii Zwierzynieckiej, zawieszonych dla niewiadomych przyczyn. W przeciwnym razie baron Orgis grozi, że nie zezwoli na otwarcie ruchu po nowych liniach, będących na ukończeniu.

— **W sprawie nowego gmachu poczty.** Naczelnik kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego zwrócił się do naczelnika kolei Poł.-Zach. z prośbą o udzielenie części gruntu na terytoryum dworca kijowskiego pod budowę tymczasowego pomieszczenia dla poczty kijowskiej na czas rozbierania starego gmachu na Kreszczatyku i budowy nowego. W prośbie, między, innemi przytoczona jest okoliczność, że z projektowanem zaprowadzeniem w Kijowie komory celnej operacye pocztowe znacznie się zwiększą.

OSOBISTE.

— Wczoraj przyjechał do Kijowa z Petersburga i zamieszkał w hotelu „Francya“ wicesekretarz stanu, radca tajny N. Deriużyński.

— Przyjechali: gubernator wołyński, bar. F. Sztackelberg („Continental“) i gubernator penzeński, I. Koszko („Grand-Hotel“).

— Wczoraj zrana powrócił do Kijowa z wyjazdu służbowego dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego, generał adjutant M. Iwanow i zarządzający rozmieszczeniem wojsk kijowskiego okręgu, generał-major Ronżyn.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Robotnik fabryki makaronu Friedmana, przy ul. Wozdwiżeńskiej Nr 1, D. Czuchłow, zaczepił ręką o walec maszyny i mocno ją sobie pokaleczył. Robotnika umieszczono w szpitalu.

— ZNOWU ZWIĄZKOWCY. Onegdaj wieczorem na ul. Aleksandrowskiej banda chuliganów-związkowców napadła na czterech żydów G. i S. Grünberga, Pomeranca i Sridnyja. Związkowcy zbili ich «gumami» i oczywiście postarali się jaknajprędzej uciec.

— KRADZIEŻE. Z domu Nr 6 przy ul. Gogolewskiej skradziono rzeczy na rb. 180.

Z mieszkania E. Lewina (Jelenowska Nr 3) skradziono rzeczy na sumę rb. 217.

Okradziono mieszkania: A. Semperowiczowej (Karawajowska 27). Kobryckiego (Dmitrowska 26), Sakowicza (przy ul. Żylańskiej Nr 48).

Zaaresztowano pozbawionego praw I. Mirosznika i L. Piorkę, którzy okradli mieszkanie Fokina przy ul. W. Jurkowskiej.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 69 przy ul. Złotoustowskiej krawiec Julian G. zażył w celu samobójczym amoniaku. Pogotowie uratowało desperata. Powód do rozpaczliwego kroku dał brak pracy.

— ZAMACH MORDERCZY. Wczoraj wieczorem mieszkanie fryzyera A. Misiuka (róg ul. Niznij Wał i Olegowskiej) stało się miejscem krwawego dramatu. Pomiędzy A. Misiukiem a jego żoną wynikło jakieś nieporozumienie; Misiuk zaczął bić żonę i wreszcie zadał jej nożem ranę w bok. Przybyły lekarz skonstatował uszkodzenie wątroby i uznał stan ranionej za niebezpieczny. Pani M. przed zapadnięciem w stan nieprzytomny, oświadczyła, iż mąż jej, przed zadaniem rany nożem, próbował ją otruć, wsypawszy truciznę do herbaty.

Misiuk sam udał się do cyrkułu i przyznał się do winy. Mordercę aresztowano. Ofiarę w stanie groźnym przewieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. Żona fryzyera, Katarzyna Mazurkiewicz, myjąc szyby w oknie swego mieszkania, stłukła jedną z nich i skaleczyła sobie rękę. M. odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Przy ul. M. Włodzimierskiej Nr 35 dziewięcioletni Aleksander Bielacki spadł ze strychu i odniósł obrażenia całego ciała. Lekarz dokonał opatrunku na miejscu.

— ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE. 19-letnia Antonina Kwiatkowska wyszła przed kilku dniami ze swego mieszkania (ul. W. Włodzimierska Nr 89) i nie wróciła dotychczas. Przypuszczano, iż K. udała się do mieszkającego w hotelu przy klasztorze Michajłowskim Grzegorza Łaskowyja, lecz ani jej, ani lokatora w mieszkaniu tym nie znaleziono. Wyjaśniono, iż Łaskowyj także przed 3 dniami wyszedł ze swego mieszkania i więcej nie wracał. Rodzice A. Kwiatkowskiej oznajmili policyi o zniknięciu córki. Zarządzono poszukiwania.

Z SĄDÓW.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego, bez udziału sędziów przysięgłych, rozpatrywał sprawę dentystki Lei Szeftelowej, oskarżonej o prowadzenie w Kijowie, niedozwolonego jej prawem, handlowego przedsiębiorstwa.

Szczegóły sprawy są następujące. W końcu 1906 roku w Kijowie, w którym, jak wiadomo, zamieszkanie żydom jest wzbronione, mieszkająca tam na zasadzie prawa z dnia 19 stycznia 1907 roku żydówka—dentystka Leja Szeftelowa, kupiła od prowizora Salomona Krankera skład apteczny, położony w domu pod Nr. 16 przy ul. Konstantynowskiej i prowadziła w nim handel do marca 1908 r. otrzymawszy na swoje imię świadectwo przemysłowe drugiego rzędu od kijowskiego zarządu miejskiego i poleciwszy zarządzanie składem początkowo pomocnikowi aptekarskiemu Izaakowi Elmanowi, a następnie, bratu swego męża — pomocnikowi aptekarskiemu Izaakowi Szeftelowi. W marcu 1908 roku, policmajster kijowski odmówił jej wydania pozwolenia na prowadzenie handlu towarami apecznymi, a zarząd miejski nie wydał świadectwa przemysłowego, wobec czego oskarżona sprzedała swój skład temuż Izaakowi Szeftelowi.

Pociągnięta do odpowiedzialności karnej, w charakterze oskarżonej, Leja Szeftelowa do winy się nie przyznała, nie zaprzeczając jednak, iż w 1907 roku prowadziła handel aptekarskiemi towarami.

Na zasadzie powyższych danych, dentystka Leja Szeftelowa, lat 24, zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych pod zarzutem prowadzenia zabronionego jej przez prawo, handlowego przedsiębiorstwa t. j. z art. 1,171 kodeksu karnego.

Na sądzie oskarżona do winy się nie przyznała, potwierdziła jednak fakt, iż prowadziła handel towarami aptekarskimi, otrzymawszy na to świadectwo przemysłowe od zarządu miejskiego. Świadek Izaak Szeftel zeznał, że oskarżona handlowała towarami aptecznymi, o czem wiedział kijowski zarząd miejski, który wydał jej świadectwo przemysłowe, a następnie sprzedała świadkowi swój skład apteczny za 2,000 rubli.

Po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońcy, sąd skazał Szeftelową na natychmiastowe wysiedlenie z Kijowa.

Ten sam komplet kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę J. Zawadzkiego, oskarżonego o umyślne odcięcie sobie palca w celu uwolnienia się od służby wojskowej. 14 października 1908 roku Marta Hetmanowa, przechodząc około przejazdu kolei M. K. W. między Kijowem i Demiówką, zauważyła, że jacyś ludzie schowali jakiś przedmiot pod ścianą budki dróżnika.

Po odejściu nieznajomego przekonała się, że był to zawinięty w papier palec dorosłego człowieka z prawej nogi. Hetmanowa natychmiast dała znać o tem policyi.

D. 3 listopada 1908 r., podczas poboru do kijowskiego urzędu poborowego, stawił się Zawadzki, prosząc o uwolnienie od powinności wojskowej z powodu braku wielkiego palca u prawej nogi. Lekarz-ekspert skonstatował, iż palec ten został umyślnie odcięty. Palec zaś, znaleziony przez Hetmanową, doskonale pasował do nogi Zawadzkiego.

Sąd okręgowy wczoraj skazał go na 3 miesiące więzienia wojskowego.

Sprawa Asłanowa.

Asłanow przed kilku dniami złożył podanie o wezwanie z jego strony 26 świadków; izba sądowa postanowiła wezwać tylko 16 (między innymi nie zostanie wezwany redaktor gaz. «Poslednija Nowosti», p. Brejtman). Z żądanych przez Zellę 11 świadków, wezwano tylko dwóch. Łącznie z 53 świadkami ze strony oskarżenia w procesie, ogółem wystąpi 71 świadków.

Odłożona sprawa.

Wyznaczona na wczoraj w XII wydziale kijowskiego sądu okręgowego głośna sprawa Mojżesza Byka o krzywoprzysięstwo, została odroczona z powodu niestawienia się niektórych świadków.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa o szpiegostwo. Sprawa o szpiegostwo w Nancy przybiera rozmiary coraz większe. Rysownik Tafin przyznał się, że szpiegostwem zajmował się od kilku lat. Policya francuska aresztowała także wiele dziewczyn podejrzanych o to, że bałamuciły żołnierzy, pełniących specyalnie obowiązki kancelaryjne,—w tym celu, by od nich wydostawać tajemnice wojskowe.

Sprawa kreteńska. Turecki minister spr. wewnętrznych oświadczył ambasadorom mocarstw ochronnych, że sprawa Krety nie może pozostać nieuregulowaną. Autonomia jej musi być uregulowana. W kołach dyplomatycznych sądzą, że Porta nie będzie naciskała na mocarstwa o uregulowanie sprawy Krety, lecz na razie pozostawi ją w spokoju, aby uspokoić wzburzoną opinię publiczną.

Minister spraw wewnętrznych ponownie wydał do wszystkich władz prowincyonalnych rozkaz, aby zaniechały bojkotu.

Choroba eks-sułtana. Do „Petit Parisien“ donoszą z Salonik: Mówią tutaj, że eks-sułtan Abdul Hamid jest chory na raka w gardle i pragnie, aby na konsultacyę wezwano z Niemiec lekarza-specyalistę.

Flota turecka. Z Salonik donoszą, że młodoturcy gorliwie propagują subskrypcyę na rzecz utworzenia floty.

Sojusz grecko-serbski. Wobec twierdzenia kilku pism młodotureckich, że stanowcze wystąpienie Turcyi przeciw Grecyi jest konieczne ze względu na zamiar zawarcia sojuszu zaczepno-odpornego między Grecyą a Serbią, poseł serbski oświadcza, że wiadomości o tym rzekomo zamierzonym sojuszu są pozbawione wszelkiej podstawy.

Audyencya br. Bienertha. Ze źródła rzekomo doskonale poinformowanego podaje „Neue Fr. Presse“ następujące szczegóły o wtorkowej audyencyi br. Bienertha w Ischlu: Największem dziś staraniem rządu jest uruchomienie sejmu czeskiego. Na dzisiejszą sytuacyę zapatruje się bar. Bienerth optymistyczniej, gdyż opozycya słowiańska jest nieco przystępniejsza.

Izba posłów, która ma być zwołana w pierwszych dniach października, będzie obradowała nad nowym planem finansowym. Kraje zamiast udziału w dochodach z usuniętego podatku od piwa mają otrzymać prawo podwyższenia tego podatku we własnym zakresie.

Co do rekonstrukcyi gabinetu, to br. Bienerth nie składał o tem żadnego raportu, gdyż kwestya ta na razie nie istnieje.

Po obiedzie dworskim br. Bienerth odbył konferencyę z marszałkiem krajowym Czech, ks. Lobkowicem i ministrem skarbu, dr. Bilińskim.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

W sprawie wyborów do Dumy.

Moskwa.—Przypuszczają, iż zwycięży tu kandydatura Szypowa. Kandydatura ta zostanie poparta przez październikowców.

Nowe projekty prawa.

Petersburg. — Ministerstwo skarbu zamierza wnieść projekt prawa o towarzystwach drobnego kredytu.

Podczas jesiennej sesyi Dumy zostanie wniesiony projekt prawa o totalizatorze.

Nowy kanał.

Petersburg.—Ministerstwo skarbu wypowiedziało się za projektem przekopania kanału pomiędzy Dnieprem a Dźwiną zachodnią.

Sprawa kasy literatów.

Petersburg. — Pisma petersburskie umieściły list sekretarza kasy literatów-Gruzdiewa. W liście tym Gruzdiew dowodzi, że działalność kasy w niczem nie przekraczała ustawy.

„Rossija“, przytaczając wyjątki z tego listu, zaznacza, że w każdym bądź razie ustawa nie mogła pozwalać na utworzenie kapitału dla wydawania zapomóg ofiarom walki z rządem, ponieważ jest to pogwałceniem praw zasadniczych.

„Rusk. Znam.“ o Tołstoju.

Petersburg.—„Rus. Znam.“, z powodu listu Tołstoja o Gusiewie, pisze: „Ciebie, duszobójcę, truciciela dwóch pokoleń, dawno należałoby powiesić, lecz niestety niewiadomo co uczynić z twym trupem... Wszak jesteś wyklęty przez cerkiew prawosławną“.

Zabiegi związkowców.

Petersburg.—Rada związkowców postanowiła wysłać delegacyę z prośbą o przeniesienie procesu w sprawie morderstwa Hercensztejna do Rosyi.

Gwarancya pożyczki.

Petersburg.—W razie wyjazdu zdetronizowanego szacha z Persyi, Rosya i Anglia gwarantują Persyi pożyczkę.

Wyścig samochodów.

Petersburg. — Dziś rozpoczyna się wyścig samochodów na przestrzeni Petersburg-Ryga-Petersburg. W wyścigu biorą udział 24 samochody.

Pogłoski.

Petersburg.—W Wiedniu krążą pogłoski, jakoby Rosya zamierza w jesieni zaciągnąć pożyczkę w kwocie 1 miliarda.

Z Grecyi.

Petersburg.—Z Aten donoszą, że panuje tam wśród ludności nastrój podniecony. W samochód następcy tronu rzucano kamieniami.

Powstanie w Turcyi.

Petersburg.—Z Konstantynopola komunikują, że w Małej Azyi arabowie dokonali podkopu pod koszary tureckie i wysadzili je w powietrze. Zginęło 237 żołnierzy.

Różne.

Petersburg.—Onegdaj Łopuchin został wysłany do Jakucka.

Petersburg. — Z Berlina komunikują o przyjeździe Burcewa w celu ogłoszenia nowych rewelacyi o prowokatorach.

Petersburg.—Z Wiatki donoszą, że gubernator wiacki skazał redaktora „Wiat. Rieczi“ na 2 miesiące aresztu, współpracownika tegoż pisma Kuniłowa na 1 miesiąc aresztu i autora listu do redakcyi Łożkina na 3 miesiące aresztu, za podjudzanie ludności przeciw strażnikom.

Petersburg.—W początku września zostanie odsłonięty pomnik na grobie Autokolskiego.

Petersburg. — Senator Kuzmiński ma dokonać rewizyi magistratu w Warszawie.

Petersburg.—Duch. Wostorgow zamierza otworzyć specyalne kursy dla nauczycieli szkół parafialnych.

Petersburg. — W szkołach dentystycznych ma być przestrzegana przy przyjmowaniu żydów norma 3-procentowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Z powodu projektowanego uregulowania stanu prawnego na wyspie Szpitzbergu, prasa wyraziła przypuszczenie, że rząd rosyjski zaoponuje przeciw zwołaniu odpowiednich konferencyi zainteresowanych w tem mocarstw. Pet. Ag. Tel. podaje do wiadomości, że rząd rosyjski zgody swej na przyjęcie udziału w konferencyi udzielił jeszcze w roku ubiegłym.

Wołogda. — We wsi Ustje 7 rabusiów napadło na kantor Nikuliczewa. Dwóch bandytów uciekło z 800 rb., 4-ch schwytano, 1 zabito.

Ardatow.—W nocy spaliło się 20 domów. Straty znaczne.

Płońsk.—Otwarto komunikacyę samochodową Płock—Płońsk—Modlin.

Ropsza.—W trzecim dniu wielkich manewrów o godzinie 11 zrana, na stacyę „Elisawetino“ przybył Najjaśniejszy Pan. Na stacyi oczekiwali: Najdostojniejszy głównodowodzący, Najdostojniejszy generał-inspektor artyleryi, minister wojny i minister dworu, świta, generałowie i wyżsi oficerowie.

Po wykonaniu całego szeregu szarż kawaleryjskich, głównodowodzący rozkazał skoncentrować wojska. Najjaśniejszy Pan przejechał pod frontem kawaleryi, pozdrowiwszy ją. Następnie w pociągu odbyło się śniadanie, na które zaproszono dowódzców, świtę i zagranicznych attachés.

Około godziny drugiej, Najjaśniejszy Pan powrócił do Peterhofu.

Nowoczerkask. — W odległości trzech wiorst od miasta, w stanicy Priwiańskiej, raniono kozaka, pełniącego służbę policyjną.

We wsi Kartuszyno, czterech rabusiów wpadło do domu starszyny i rzuciło kilka przyrządów wybuchowych. Otrzymali śmiertelne rany, starszyna, jego żona i dwoje dzieci. Uniesiono 3 tys. rb. Dwóch rabusiów uwięziono.

Petersburg. — Zachorowało na cholerę 21 osób, zmarło 11; pozostaje chorych 29.

Witebsk.—W mieście w ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 26 osób, zmarło 6; przez ubiegły tydzień zachorowało 114, zmarło 42 osób.

Kostroma.—W powiecie kostromskim na cholerę zmarła 1 osoba.

Perm.—Zachorowała 1 osoba.

Drissa.—Od d. 8 do 12-go sierpnia zachorowało na cholerę 6 osób, zmarło 4.

Petersburg.—Wielki książe Walii, Grzegorz, został mianowany admirałem floty.

Członek zarządu admiralicyi, admirał Piłkin, został przydzielony do dworu Jego Cesarskiej Mości.

Ostrożsk.—We wsi Pietrowsk, powiatu bobrowskiego, pożar zniszczył 62 chaty, z zabudowaniami gospodarczemi i zwiezionem zbożem.

Ropsza.—Dn. 13 sierpnia o godz. 9 zrana na st. Elizawetino przybyli—Najjaśniejszy Pan, Wielcy Książęta Mikołaj Mikołajewicz i Sergiusz Michajłowicz, ministrowie Dworu i wojny, świta i wyżsi urzędnicy. Po wysłuchaniu raportu Najjaśniejszy Pan dosiadł konia i w otoczeniu Wielkich Książąt i świty wyruszył w kierunku północno-zachodnim. Ludność, spotykana po drodze, z radością witała Monarchę.

Wkrótce napotkano wojska oddziału zachodniego.

Jego Cesarska Mość pozdrowił żołnierzy.

Część oddziału strzelców gwardyi zajęła pozycyę w pobliżu wsi Puljewo. W tym samym kierunku zdążała 22-ga dywizya piechoty.

Niebawem rozpoczęła się walka w pobliżu wsi Wochonowo.

Linia walki rozciągnęła się na daleką przestrzeń. Najjaśniejszy Pan, otoczony świtą, z wzgórza obserwował manewry.

Po wysłuchaniu sprawozdania Najdostojniejszego głównodowodzącego, Najjaśniejszy Pan kazał zakończyć manewry i dać sygnał do odwrotu.

Najjaśniejszy Pan dziękował wojskom; rozległo się głośne „hura“. Następnie Cesarz odjechał na stacyę „Elizawetino“.

Jedna z dam ofiarowała Najjaśniejszemu Panu bukiet,

Najjaśniejszy Pan wszedł do wagonu i rozmawiał z dowódcą oddziału zachodniego, gen.-lejtenantem Nikitinem.

Saloniki.—Po przybyciu posiłków, wojska w Usküb'ie rozbiły, pułki albańczyków i ściągają podatki w drodze egzekucyjnej.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ komunikują z Belgradu: „Minister sprawiedliwości, wskutek różnicy zdań z ministrem spraw wewnętrznych, podaje się do dymisyi.

Krążą pogłoski, że minister-prezydent również podaje się do dymisyi.

Kopenhaga.—Dnia 13 b. m. o g. 5 zrana Wielki książę Michał Aleksandrowicz odjechał na jachcie „Zarnica“ do Libawy.

Konstantynopol.—Rada ministrów opracowała treść noty, która, jako odpowiedź, ma być w dn. 13 sierpnia doręczona przedstawicielom mocarstw. Porta, dziękując mocarstwom za skasowanie kontroli finansowej w Macedonii, zapewnia, że nie żywiła żadnych wojowniczych zamiarów względem Grecyi, i zupełnie czuje się zadowoloną z jej odpowiedzi. Reformy macedońskie, w myśl traktatu berlińskiego, powinna przeprowadzić sama Turcya, co też niebawem uczyni.

Bóthem. — Na zapasach balonów „dirigeables“, Pauland wziął rekord wszechświatowy, przelatując 131 kilometrów w 2 godz. 43 min. $24^{4}/_{5}$ sek.

Paryż.—Wobec tego, iż przedsiębiorcy nie dotrzymali obietnicy zniesienia robót akordowych, 4,000 mularzy postanowiło ogłosić strajk.

Kopenhaga.— Folketing ponownie przystąpił do rozpatrzenia projektów prawa o obronie państwowej. Minister-prezydent wyjaśnił, że istota projektów praw sprowadza się do wzniesienia w Kopenhadze fortyfikacyi na lądzie, oraz do wytworzenia rzeczywistej obrony neutralności Danii.

Rotterdam.—Zmarło czworo dzieci. Analiza bakteryologiczna stwierdziła, iż przyczyną śmierci była cholera azyatycka. Obecnie pod nadzorem lekarskim znajduje się 14 dzieci.

Bordeaux. — Uwięziono studenta rosyanina Gambaszydze, który w roku 1905-ym brał udział w ograbieniu w Tyflisie furgonu kasy państwowej.

Giełda.

Petersburg, d. 13 sierpnia.

4% Państwowa renta	88
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	85½
5% pożyczk. prem. 1864 r.	434
5% „ „ 1866 r.	322
5% obl. prem. Szlach. Banku	291
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	393
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	427
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	378
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	118
„ Bransk. Relsk. Fab.	112
„ Putiłowsk.	105
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	310
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	132
„ Petersb. Prywat. i Komm.	49
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2 go „ „	—
„ „Hartman“	217
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	100½
5% świadectwa włościańskie	97½
5% pożyczka 1908 r.	100⅛
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie na całej linii mocne, renta w zapotrzebowaniu; z papierami dywidendowymi równe; z premiówkami spokojne.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ «Nowaja Ruś» donosi, że specyalna komisya, wyznaczona dla zbadania finlandzkich schher i pomiarów, ukończy już swoje prace w tych dniach. W jesieni będzie już sporządzona szczegółowa mapa schher finlandzkich.

⊙ W ministerstwie komunikacyi zwołana ma być wkrótce narada w sprawie podniesienia taryf zbożowych. W naradzie wezmą udział przedstawiciele kolei rządowych i prywatnych, rolnicy, młynarze i przedstawiciele giełd.

⊙ Po powrocie do Petersburga p. Guczkow wygłosić ma odczyt o podróży posłów rosyjskich do Anglii i o znaczeniu stosunków handlowych między Anglią a Rosyą. Na zjeździe październikowców Guczkow mówić będzie o reformach finansowych w Rosyi i o znaczeniu traktatu handlowego—angielsko-rosyjskiego.

⊙ Redaktor znanej gazety «Kołokoł», Skworcow, przed niedawnym czasem wyrobił sobie w synodzie św. subsydyum w sumie 10 tys. rb. Obecnie zaś Skworcow powziął sprytny projekt starania się, aby mu pozwolono spłacić tę sumę swemi... broszurami.

A synod św. zgodził się i na to.

⊙ Dzienniki petersburskie donoszą, że rozporządzenie w sprawie zamknięcia kasy literatów i uczonych w Petersburgu zostanie cofnięte.

⊙ Rada odeskich adwokatów przysięgłych okręgu odeskiej izby sądowej zabroniła adwokatom zajmować stanowiska gospodarzy klubów, w których są prowadzone gry hazardowe.

Rewolucya z powodu sardynek.

Rewolucya ta zagraża obecnie miasteczku Concarneau, znajdującemu się w Bretanii. Miasteczko małe i otoczone murami z czasów królowej Anny z Bretanii; stare miasto, obejmują domy nowe, które w kształcie wachlarza rozłożyły się nad zatoką, a całość mieści dzisiaj około 6,000 mieszkańców, z czego przeszło 5,000 żyje z rybołostwa i związanych z niem przemysłów.

Cały też wysiłek zarządu miejskiego skierował się na utworzenie wyekwipowania, powiększenia i osłonę portu. Dla obcego to wysiłki finansowe są przesadne, kilkaset bowiem statków żaglowych, jakie się dziś tam mieszczą, toną poprostu w ogromnym porcie. Ale niewiele lat temu, takie nakłady były koniecznością. Concarneau bowiem liczyło wtedy przeszło 1,000 statków rybackich i dostarczało przeszło 8 milionów kilogramów sardynek, wartości około 2 milionów franków, nie licząc homarów i wytworniejszych od nich langust, ślimaków i mięczaków, krabów i rozmaitych gatunków ryb. Musiano więc postarać się o miejsce odpowiednie do wyładowywania połowu i do jego sprzedaży, przeznaczyć tereny do suszenia i solenia, aby to mogło odbywać się bez zbytecznego niebezpieczeństwa dla hygieny. Powstały też wnet fabryki konserw i wnet Concarneau liczyło przeszło 30 takich fabryk, które dostarczały około 30 milionów pudełek sardynek.

Concarneau było więc ruchliwem i niemal bogatym miasteczkiem.

Przed jakimi jednak 10 laty, dzięki zmianom prądów morskich i zimnym wiatrom, połów sardynek zaczął się zmniejszać. Liczba oczywiście statków rybackich zmniejszyła się znacznie, fabryki konserw powydalały robotników. Tymczasem, w tym roku sardynki powróciły i to w niezwykłej ilości. Łodzie powracały z wyprawy, wioząc po 6,000 do 7,000 sardynek, obładowane, jak łódź biblijna po «cudownym połowie.»

Ale ta obfitość, pojawiając się nagle bez przejścia, spowodowała właśnie klęskę. Cena sardynek z 32 franków za 1,000 spadła na 27, a potem stopniowo aż na 6 i 5 franków. Innych ryb już nawet kupować nie chciano, nie mogąc dać sobie rady z ich przerabianiem na konserwy, które ze względu na ciepło, muszą być zupełnie gotowe do trzech dni. Dochodziło do tego, że rybacy wrzucali nieraz cały połów z powrotem do morza, gdyż fabryki nie były w stanie go przerobić z braku robotników.

Powstało więc podwójne, a sprzeczne ze sobą, niezadowolenie dwu obozów robotniczych. Rybacy grożą, że zaprzestaną połowu, jeżeli fabryki im nie dadzą po 20 franków za tysiąc od porannego połowu a 15 franków od popołudniowego, za towar wyborowy, zaś za sardynki małe po 10 i 5 franków. Robotnicy zaś fabryk konserw, zmęczeni zaczęli się domagać spoczynku niedzielnego.

Sprawę pogorszyło wmieszanie się socyalistów i... rządu. Stało się, że w Concarneau zabrakło gazu, którego używa się do lutowania puszek. Robotnicy więc, zmuszeni pracować w gorszych warunkach, zażądali podwyższenia płacy. Przyznano je im, ale kiedy gaz już był, nie chcieli napowrót do cen dawnych wrócić, grożąc strajkiem.

W dodatku do tego wszystkiego fabrykańci, biorąc pod uwagę żądanie rybaków, aby brać od nich jaknajwięcej ryb i zarazem narzekanie robotników na przepracowanie, sprowadzili 3 maszyny do nitowania pudełek z sardynkami.

Tu jednak, pod wpływem socyalistów, robotnicy podnieśli formalny bunt. Zaczęli krzyczeć, że maszyna zabiera im chleb i zagrozili strajkiem, a minister pracy Viviani, wmieszawszy się w sprawę, wymógł na fabrykantach zobowiązanie, że zaniechają maszyn do nitowania.

Tymczasem sardynki nie przestają napływać do Concarneau, ogromne bogactwa idą na marne, a fabrykanci, skrępowani przyjętemi zobowiązaniami są bezsilni.

Rybacy, płacąc za sztokfisze, których części stanowią przynętę przy połowie sardynek, dawne ceny, nie chcą pogodzić się z nizkiemi cenami, żądają zniesienia spoczynku niedzielnego w fabrykach i pomnożenia liczby maszyn do zamykania puszek z sardynkami.

Wszystko to zaś razem wpływa tak rozdrażniająco i podniecająco na rybaków, że może w prędkim czasie przyjść do rewolucyi.

Ze sportu.

—o—

O tytuł Mistrza Królestwa Polskiego.

W trzecim dniu posiedzenia komitetu W. T. C. łącznie z sędziami wyścigu drogowego na rowerach, który odbył się d. 8 b. m. n. s, po dokładnem zbadaniu przebiegu wyścigu oraz wysłuchaniu świadków zapadł wyrok następujący: pp. S. Gronczewskiego i F. Zawadzkiego za niedotrzymanie warunków wyścigu t. j. za posiłkowanie się prowadzeniem motorowem, odsądzono od nagród oraz zdyskwalifikowano bez prawa stawania do wszelkich wyścigów zarówno szosowych jak i torowych do końca r. b.

Wobec powyższego nagrody przyznano:

I. Tytuł «Mistrza», wielki żeton złoty i dyplom p. Bolesławowi Fudzyńskiemu za przejechanie 100 klm. w 3 godziny 46 minut 25 sekund na rowerze «Hercules.»

II. Żeton złoty 2-go st. p. J. Grochowskiemu.

III. Żeton złoty 3-go st. p. Ulińskiemu z Łodzi.

IV. Żeton srebrny emaliowany 2-go st. p. Mirowskiemu z Łowicza.

V. Żeton srebrny emaliowany 3-go st. p. J. Mirowskiemu z Łowicza.

Z Krakowa do Paryża na rowerze.

Panowie: Zbigniew Kosiński, Jan Ihnatowicz i Stefan Hupert stanęli przed kilkunastu dniami u celu swojej wycieczki — w Paryżu. Jeden z nich pisze do «Słowa Polskiego»:

«Dotarliśmy tedy do Paryża! I stąd też przesyłam Panom w kilku słowach skreślony przebieg naszej podróży.

«Rozpoczęliśmy ją, jak wiadomo, d. 28 czerwca z Krakowa, zaopatrzeni za poradą krajowego związku turystycznego w legitymacye austr. turing klubu, co nam miało ułatwić wolny przejazd przez granicę. Niemiecką przejechaliśmy pierwszego dnia bez żadnych trudności. Otrzymaliśmy jedynie na komorze austryackiej plomby, bez których nie wolno z powrotem wprowadzać rowerów. Wspaniałe gościńce, szczególnie na Śląsku, nie dawały nam uczuć zmęczenia, zresztą, przez codzienny trenning przyzwyczailiśmy się do miarowego tempa, niezmiennie zachowywanego w dalszym ciągu podróży. Drogę, kierując się nie jej krótkością (bo najprostsza prowadzi przez Pragę i Monachium), lecz wartością zwiedzanych okolic, wybraliśmy ostatecznie najdłuższą, ale pozwalającą za to na zwiedzenie takich miast, jak Wrocław, Hamburg, Brema. Odliczywszy dnie, poświęcone zwiedzaniu wymienionych miast, drogę z Krakowa przez Niemcy do granicy holenderskiej, wynoszącą 1,200 klm., przebyliśmy w 13 dniach.

«W celu oryentacyi posługiwaliśmy się mapami, wprawdzie niezbyt dokładnemi, ale wystarczającemi zupełnie, tembardziej, że obieraliśmy główne gościńce. Co się tyczy przyborów do podróży, najniezbędniejsze wzięliśmy ze sobą, używając najpraktyczniejszych w tym wypadku ruksaków.

«Stan rowerów zadawalający, do czego przyczyniły się dobre drogi do samej Holandyi. Granicę przejechaliśmy koło Gronau, również bez wszelkich formalności, bo rowery tu, jak i w Niemczech, są tak tanie i powszechnie będące w użyciu, że ceł granicznych niema. Po wszystkich drogach widzieliśmy robotników, wieśniaków, nawet chłopców, pędzących konie na rowerach. Rower zyskał tu prawo obywatelstwa i stał się przedmiotem wygody i szybkiego załatwiania pracy, a nie zbytku, jak u nas. Nie dziwiono się też wcale, kiedyśmy opowiadali o naszej wycieczce, natomiast w Galicyi, jak wiem z zeszłorocznego doświadczenia, niejeden by nas wyśmiał.

«Wracając do samej podróży, zaznaczam, że Holandya ze swojemi drogami okazała się mniej gościnną dla cyklistów. Wprawdzie wszędzie na gościńcach poustawiano wskaźniki, uwidaczniające ilość kilometrów, gościńce jednak, poukładano z cegieł, trzęsą niemiłosiernie.

«Przed Amsterdamem zaczynamy łatanie wężów, kol. Ihnatowicz zmuszony nawet nowy płaszcz kupić. Zwiedziwszy Holandyę, kraj sam w sobie bardzo sympatyczny, urozmaicony i oryginalny swojemi właściwościami, przejechaliśmy następnie Belgię—oba kraje razem, z dłuższymi przystankami w Amsterdamie, Hadze, Scheveningen, Rotterdamie, Antwerpii i Brukseli w sześciu dniach, robiąc 496 klm. wśród zmiennej pogody.

«Największe nieprzyjemności spotkały nas na granicy francuskiej Przez komorę Mabeuge nie chcieli nas początkowo puścić urzędnicy belgijscy, ponieważ nie mieliśmy znaczków rowerowych (których, nie zatrzymywani przy wjeździe, nie mogliśmy nawet mieć), potem urzędnicy francuscy, starając się koniecznie udowodnić nam, że członkowie klubu, do którego należymy, nie mają wolnego wstępu. W rezultacie, nie chcąc się z panami celnikami (nb. mocno czerwonymi, zapewne z powodu niedzieli) w dłuższe wdawać dysputy, nakładamy 20 klm. drogi do innej stacyi granicznej, Erquelines, skąd też, po przenocowaniu, na drugi dzień, bez trudności już, przedostaliśmy się do Francyi.

«Nienadzwyczajną pogodę wynagrodziły nam znakomite drogi. Przez Ardenny ogromnymi kilometrowymi zjazdami dostajemy się do Reims, poczem w 2-ch dniach dla nas najfatalniejszych, bo 8 razy łatamy węże, a kol. Kosiński kupuje dwa płaszcze nowe, stajemy u celu podróży, w Paryżu, dnia 4 sierpnia, przebywszy 1960 klm.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajowo, Humań, Nowosidlice—odchodzi o godz. 9 m. 45 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 18 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w, przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Posobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.